

## strona główna

Niesforny fatalistyczny dzieciak postanowił po raz kolejny wyruszyć w podróż. Zafascynowany punk rockiem, wyciął sobie na włosach irokeza, zafarbował go na różowo i wsiadł do pociągu (oczywiście bez biletu), rozpoczynając swoją włóczęgowską podróż przez drogi i bezdroża świata.

W pociągu poznał miłą parę, z którymi spędził kilka dni nad morzem Śródziemnym. Następnie odwiedził znajomych squatersów, z którymi prowadził długie rozmowy słuchając Joy Division, a będąc w Warszawie nie odmówił sobie podróży sławnym tramwajem nr 19. Kiedy zmęczyło go towarzystwo ludzi schronił się w uroczej knajpcie, by wypić kilka filiżanek herbaty, którą podawano tutaj w specjalnych imbryczkach. Chciał posiedzieć, pijąc w spokoju yerba mate czy inną earl grey i porozmyślać o aspektach alternatywnej rzeczywistości. A przypadkiem udało mu się wysłuchać nader interesującego wykładu „o roli ziemniaka i szkodliwości substancji zniekształcających świat przedstawiony”. Na dworcu PKP pewna pani, z którą czekał na pociąg przeczytała mu felieton- wspomnienie innej pani. Była to historia z dzieciństwa tej pani, o ojcu- górniku, która bardzo spodobała się tej pierwszej pani, która czekała na pociąg.

Wreszcie jakiś wjechał na stację. Jego załoga ubrana była w galowe kolejarskie mundury i miała wyszyty na klapach marynarki napis iLIKETRAiNS, a na lokomotywie ktoś sprayem napisał „Elegies To Lessons Learnt”. Fatalista przeczuwał, że to pociąg dla niego, i że nie będzie żałował tej podróży.

Dotarł do Anglii. W Leeds kupił sobie czerwone trampki, bo jego znoszone glany nie nadawały się już do dalszej podróży. Z Anglii, samolotem względnie tanich linii lotniczych udał się do Nowego Yorku, gdzie na rockowym koncercie poznał pewnego boxera i grupę narodowców. Spodobało mu się w Stanach Zjednoczonych i spędził tam trochę czasu podróżując legendarnymi żółtymi taksówkami, których kierowcy opowiedzieli mu wiele interesujących historii.

Wrócił do kraju, gdzie na lotnisku kupił nową płytę Kasi Nosowskiej, która miała być prezentem dla jego przyjaciółki. Wydał na nią ostatnie pieniądze. Ktoś podobno widział go jak na rynku wielkiego miasta zbierał na bilet na festiwal w Roskilde. Prawdopodobnie wróci z tej wyprawy z nowym bagażem doświadczeń i tuzinem nowych historii do opowiadania.

I niewykluczone, że któregoś dnia zapuka do Twoich drzwi, by opowiedzieć Ci swoją historię. Jeśli go wpuścisz prawdopodobnie zabierze Ci trochę czasu, ale każdy ma jakąś historię do opowiedzenia, a historia Fatalisty może okazać się jedną z tych, które już słyszałeś setki razy, ale mimo to z przyjemnością wysłuchasz jej jeszcze raz.

Miłej lektury drugiego numeru życzy redakcja oraz wszyscy, którzy pomagali Fataliście pakować plecak podróży.